

SŁOWO

ODDZIAŁY:

BARANOWISZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DOKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNILOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
KRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
WIDA — ul. Admirał Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 26
NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Wilno, Niedziela 11 grudnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon redakcji 243, administracji 328, drukarni 462.
Prenumerata miesięczna z dostawą do domu lub w przesyłce pocztową 4 zł. w nagranie 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 20358.
W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pościowa uliszczona tymczasem.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie odpowiada za ich skutki.

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednostronny na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-cb świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Sytuacja wczorajsza w Genewie.

Francja, Włochy i pokój.

Paryż, 4 grudnia.

Krótki dialog.

„Danziger Neueste Nachrichten” donoszą z Genewy: W czasie piątkowego, pełnego, o posiedzenia Rady Ligi Narodów usiłował Marszałek Piłsudski położyć kres nieporozumieniu, zwracając się bezpośrednio do Woldemarasa z następującym pytaniem: „Powiedz mi pan, czy pan chce wojny, czy pokoju? Więcej nie chcę nie od pana wiedzieć”. Na pytanie to odpowiedział Woldemaras: „Chcę pokoju z Polską”. Marszałek Piłsudski wówczas powiedział: „Z chwilą, gdy pan to oświadczył, cała sprawa jest dla mnie w zupełnym porządku i mogę spokojnie po najbliższym publicznym posiedzeniu Rady Ligi odjechać do domu”. Z tej wymiany zdań wyciąga wniosek, że konflikt polsko-litewski już jest na ogół załatwiony. Jednak po poufnej posiedzeniu Rady minister Stressemann oświadczył, iż popołudniu nie odbędzie się prawdopodobnie publiczne posiedzenie. Wnioskuje z tego, że w sprawie polsko-litewskiej istnieje jeszcze pewne trudności. Briand natomiast wyraził się na ogół optymistycznie i oświadczył, że na wypadek gdyby Woldemaras czynił jeszcze jakieś trudności, zmusi go się na publicznym posiedzeniu do zgody na wypracowane propozycje.

Dokoła osoby Marszałka.

Prasa niemiecka podkreśla w dalszym ciągu, że przybycie Marszałka Piłsudskiego skłoniło do wszystkich sprawy w Radzie Ligi dokoła jego osoby.

„Vorwaerts” donosi, że wszelkie

obawy, jakoby interwencja Marszałka Piłsudskiego miała utrudnić porozumienie w Genewie nie potwierdziły się. Natomiast Woldemaras w dalszym ciągu starał się o raz to nowe trudności. Utrzymanie stanu wojny między Litwą a Polską jest dla niego, zdaniem „Vorwaerts”, ostatnim ułatwieniem, którego nie chce on wypuścić z ręki. Dziennik twierdzi, że w kołach Ligi krąży pogłoski, jakoby Woldemaras za swoje ewentualne ustępstwo miał żądać przyznania Litwie pożyczki angielskiej. „Vorwaerts” podaje też wiadomość pod tytułem: „Pieniądze albo wojna”.

„Vossische Zig” donosi również, że Woldemaras w dalszym ciągu czyni trudności w sprawie polsko-litewskiej. Miał on w piątek wieczorem zakomunikować sprawozdawcy Rady Haldrowi Beletowskiemu, że nie zgadza się na zamierzone przez Radę rozszerzenie porządku dziennego.

Woldemaras odrzuca w ten sposób projektowane przez Radę uregulowanie całokształtu konfliktu, domagając się załatwienia jedynie wniesionych przez niego skarg. Poza tym Woldemaras ma się nie zgadzać na projektowane przez Beletowskiego instrukcje dla komisji, która ma skontrolować stosunki na pograniczu.

Sowiety nie podejmowały zarządzeń wojskowych.

WIEDEŃ 10 XII. Pat. Biuro prasowe poselstwa sowieckiego komunikuje, w związku z rzekomym wyuczeniem Litwina sowieckiego w Helsińgforsie Aleksandrowicza oraz innych przedstawicieli dyplomatycznych unij sowieckiej, jakoby rząd sowiecki z powodu konfliktu litewsko-sowieckiego planował zarządzenia wojskowe, że w wiadomości te są zupełnie nieuzasadnione. Stanowisko rządu sowieckiego w kwestii wzmiątkowanego konfliktu przedstawił na sesji komisji rozbrojenkowej p. Litwinow.

Echa genewskie w Gdańsku.

Gdańska prasa niemiecka omawia obzornie przyjazd, pobyt oraz działalność Marszałka Piłsudskiego w Genewie. Wszystkie dzienniki podają na naczelnych miejscach obszernie depesze z Genewy, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu i jego działalności, podkreślając przytem jego rolę, że osoba Marszałka Piłsudskiego jest przedmiotem powszechnego zainteresowania i że przyjazd jego do Genewy miał charakter niezwykle uroczysty.

„Socjaldemokraty” o polityce wileńskiej Litwy.

„Socjaldemokraty”, organ sekcji Litwy, nawiązując do debat genewskich pisze:

„Dając obiektywną ocenę sytuacji, wypada powiedzieć bez ogródek, że sytuacja Litwy w kwestii wileńskiej nie była nigdy tak trudna, jak w chwili obecnej. Wypadło nam nie raz mówić, że stanowisko naszych narodowo-burżuazyjnych partii w kwestii wileńskiej było od samego początku i w samym założeniu błędne i nieodpowiednie faktycznie. Nasze grupy burżuazyjne nie umiały inaczej mówić o Wileńszczyźnie, jako o niezaprzeczalnej własności Litwy, jako o rzeczy skradzionej, której zwrotu się stanowczo żąda bez względu na to, czy rzecz ta zechce do Litwy należeć. A przecież obiektem tego sporu jest żywy organizm, jest kraj, który ma prawo mieć własne życie, własną dątkość, ma prawo sam wypowiedzieć się co do swej przyszłości politycznej. Na tem polegała właśnie istotna błąd naszych t. zw. grup patryjotycznych.

„Tymczasem wyłącznie prawne uzasadnienie pretensji wykształciło w dyplomacji litewskiej jedynie upór. Wszystkie dotychczasowe żądania Litwy żądały wydania Litwie całej Wileńszczyzny na łaskę i niełaskę. Z tym samym uporem dyplomacji Wileńska żądała i wtedy, kiedy szereg sympatyków Litwy w stosunkach międzynarodowych malali z każdym rokiem. Żądali bez żadnych ustępstw, żądali, nie próbując nawet szukać dróg bardziej realnych, któreby umożliwiłyby chociażby w przyszłości zbliżenie Wileńszczyzny do Litwy i polityczne z nią współzależność.

I oto dzisiaj kwestia wileńska znalazła się w takim położeniu, kiedy się nie tylko nie widzi jej możliwości do przyjęcia rozwiązania, lecz staje się ona źródłem niepokoju o przyszłość całego kraju.

„Litwa” w numerze sobotnim zamieściła wojowniczy artykuł „Przebieg”, który odpowiada całkowicie tej walce papierowej, która się rozwija u nas, szczególnie w ostatnich czasach, w formie rozmaitych głośniejszych plakatów, wywieszanych w urzędach i na rogach ulic.

Cóż to jednak pomoże dla istoty rzeczy? Jakich wyników można się spodziewać od podobnego traktowania kwestii wileńskiej? W prawdziwym czy też rodmuchanym porwie patryjotycznym można zasypać cały kraj gorącymi hasłami, głośno brzmiającymi zdaniem; na skutek tego jednak słowa nie staną się czynami, oświadczenia nie będą faktami.

„Sytuacja poważna wymaga poważnej jej oceny, poważnej troski, jaką drogę należy obrać. Nową myśl w podobnej chwili mogłoby być: tylko wolne społeczeństwo, gdyby otrzymało ono nieograniczoną wolność wypowiedziania się, oraz obywateli poważnie w kwestii, która być może zdecyduje o całej naszej przyszłości!

Dnia 30 listopada w trakcie debaty budżetowej, Izba francuska przeprowadziła krótką dyskusję na temat polityki zagranicznej. Pos. Fontanier, socjalista, interpelował p. Brianda, ministra spraw zagranicznych, na temat świątecznego traktatu francusko-jugosłowiańskiego (11 listopada). Mówca uważa, że Francja lepiej by zrobiła „gdyby nie wkładała ręki w zażegnanie polityki bałkańskiej”. Pos. Montigny, radykał, oświadczył, że nie tylko prawica „ale i radykałowie życzą sobie pojednania z Włochami”. Choć obaj mówcy mylili wyższe podali w sosie obfite krytyki metod faszystowskich, to przecież są one w tych ustach podkreślenia godne.

P. Arystydes Briand wygłosił potem długą mowę, w której oświadczył, iż „zawsze podziwiał i podziwiał Włochy”, że jest tego kraju „przyjacielem”, a co do p. Mussoliniego — to nie zapomina, że „ten człowiek był w czasie wojny wielkim zwolennikiem współpracy francusko-włoskiej”. — Wielka prawda! — podkreślił z miejsca p. Polcare, poczem p. Briand ciągnął dalej: — Zarzuca mi się nieraz, że unikam rozmów z p. Mussolinim. Spotkałem go już w Rzymie, spotkałem go w Locarno i nie będzie mi nieprzyjemnym spotkać go jutro (je le verrai demain sans déplaisir)...

Ostatnią część zdania niepotrzebnie przybrała formę dwu zniechęcających się nawzajem przeczeń. P. Briandowi zwrócono zaraz uwagę, że to wystarczy aby prasa włoska poddała jego twierdzenie w wątpliwość, to też w tekście drukowanym jego mowy czytamy:

— ... I zobaczę go jutro z przyjemnością (je le verrai demain avec plaisir)...

„Giornale d'Italia” przedrukował odczytanie mowy p. Brianda i dodał doń małą uwagę: „Piękne słowa nam nie wystarczają, czekamy na fakty...”

Nie ulega żadnej wątpliwości, że stosunki francusko-włoskie są dziś chłodne. Na układ francusko-jugosłowiański p. Mussolini odpowiedział sojuszem włosko-albańskim (22 listopada), a prasa faszystowska zarzuciła dyplomacji francuskiej „grę dwulicową”, zmierzającą do „zaszczepienia Włoch od wschodu i do hamowania na wszystkich polach włoskiej ekspansji”. Dużo będzie miało roboty p. Caron de Beaumarchais, nowy ambasador francuski w Rzymie, mianowany 28 listopada, aby nieufność włoską wobec Francji rozpuścić, aby do pojednania i współpracy dwu potęg łacińskich doprowadzić.

Przed rozpoczęciem leczenia trzeba zawsze ustalić przyczynę stanu zapalnego. To nas prowadzi do ustalenia odpowiedzialności za stan obecny. Włosi komplikują sytuację nie tylko swym tonem, ale również nieugiętością swych żądań. Każdy rozumie, że Francuz nie kwapi się do rozmowy kiedy Włoch zaczyna od: „Dajcie nam Tunis...” Francuzi popełniają błąd inny: lekceważą Włochów, niedocenają ich, pilnie zwracając uwagę na to co się mówi i drukuje w Berlinie lub Londynie, ale nie w Rzymie.

Od kilku lat odnosi się wrażenie, że Francji więcej zależy na porozumieniu się z Niemcami niż z Włochami. Niektórzy publicyści francuscy dowodzą, że z Włochami Niemcy pocie się układają, bo żadne niebezpieczeństwo stamtąd nie grozi, a wszelkie układy zaczynają się od tego, że Francja będzie musiała płacić. Przyjmując nawet to twierdzenie jako słuszne, zapytać się wypada, czy przy pojednaniu z Niemcami obejdują się bez „płacenia”? Naprawdę nie. A zatem możnaby się zastano-

wić, która zapłata będzie wyższa, gdzie jest lepiej czynić ustępstwa?

Wszelkie uogólnienia są w polityce niebezpieczne. Aby się jednak zorientować w sytuacji musimy wysłuchać z powodzi opinii francuskich polityków i publicystów pewne linie wytyczne. I widzimy, że taki Jakób Bainville (*Action Française*), taki Emil Borel (*Avenir*), taki Franciszek Coły (*Figaro*) woła się porozumieć z Rzymem niż z Berlinem, że w możliwości pojednania francusko-niemieckiego w ogóle nie wierzą. Zaś na lewicy słyszymy ciągle ataki na faszizm i na p. Mussoliniego, którego pos. J. Paul Bancour, umiarkowany socjalista i nowy prezes komisji spraw zagranicznych Izby, nazwał niedawno „Cezarem z karnawału”. Pos. Jerzy Bonnet, radykał, powrócił świeżo z Berlina i umieścił dwa dni temu w *Matin* artykuł wstępny w którym twierdzi, że „pojednania francusko-niemieckiego — to jednak najlepsza gwarancja bezpieczeństwa Francji”.

Interesy Francji nie kończą się nad Renem. Dowodem choćby serja układów, jakie Francja zawarła z Polską i państwami Małej Ententy. Ostatni z tej serii, układ z J. gosławia, zwiększył zły humor Rzymu. Napewno byłoby inaczej gdyby porozumienie francusko-włoskie poprzedziło układ francusko-jugosłowiański. Trzeba byłoby jednak przedtem wybrać pomiędzy Rzymem a Belgradem w sprawie Albanii. Paryż się z wyborem wahał. A tymczasem dyplomacja jest przecieć sztuką wybierania między trudnościami.

•

Z drugiej przeciw strony „nigdy nie jest zapóźno na dobry uczynek”. Zrozumiał to p. Briand i podpisał wczoraj z hr. Monzonim, ambasadorem włoskim w Paryżu, tymczasowy układ (upływa on 1 czerwca 1928 roku) dotyczący położenia prawnego Włochów we Francji i Francuzów we Włoszech. Ponieważ Włochów jest we Francji *million*, a Francuzów we Włoszech zaledwie kilka tysięcy — jasnym jest, że układ wychodzi przede wszystkim na korzyść Włochów. Dotyczy on kwestii głębienia podatków (Włoch płacący podatek dochodowy we Włoszech nie będzie go płacił drugi raz we Francji i odwrotnie), prawa nabywania nieruchomości, zakładania stowarzyszeń cywilnych, spółek handlowych i przemysłowych i t. p.

Układ powyższy — to dobry początek. Mówi się potem o spotkaniu p. Brianda z p. Mussolinim na Morzu Śródziemnym, na pokładzie statku wojennego francuskiego. Spotkanie to ma poprzedzić wizytę Prezydenta Doumergue'a w Rzymie. Są to jeszcze projekty. Wizyta Prezydenta mogłaby w każdym razie dojść do skutku dopiero po maju 1928 roku, czyli po wyborach.

Kazimierz Smogorzewski.

Koszty utrzymania wzrosły.

WARSZAWA, 10 XII Pat. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 9 go bm. 1927 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 30 listopada 1927 roku w porównaniu z okresem od dnia 16 do 31 października 1927 roku wzrosły o 1,7 proc.

Uzdrowienie warszawskiej Kasy Chorych.

WARSZAWA, 10 XII Pat. Dnia 9 bm. Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie rozwiązał zarząd Kasy Chorych miasta St. Warszawy i zamianował komisarzem dr. Giebartowskiego, który będzie kierował instytucją do czasu wyboru nowego zarządu.

Przy rozmaitych niedomogach, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa działa przyjemnie i znacznie zmniejsza te dolegliwości, często lekarz mała ilość wody Franciszka Józefa, która nadejść się do delikatnego ustroju kobiecego. Wydz. Zdr. Nr 140, dnia 29 IX 1927 r.

Doniosła tajna narada z udziałem marszałka Piłsudskiego i Woldemarasa.

GENEWA, 10. XI. (tel. własny Słowa). Dzisiaj o jedenastej rano odbyło się tajne posiedzenie z udziałem marszałka Piłsudskiego i premiera Woldemarasa. Posiedzenie uważano za clou narad genewskich. Tłumy dziennikarzy oblegały uczestników konferencji, nie jednak nie udało się im dowiedzieć. Brand, który specjalnie napotany był przez dziennikarzy oświadczył: „Nie zostanę obciążony poleceniem dawać komunikatów”.

Powszechnie opowiadano, że na konferencji tej marszałek Piłsudski miał zapytać oświadczyć Woldemarasa: „Czy pomiędzy Litwą a Polską jest wojna czy pokój?” Na to Woldemaras odrzekł: „Pokój”. „Dziękuję — odpowiedział marszałek — w takim razie nie mam tu więcej nic do roboty”. Słowa te podawane są z ust do ust.

Po godzinie drugiej uzgadniano rezolucję powziętą w tych naradach. Około godz. 5 tej Beletowski ułł z temi rezolucjami najpierw do hotelu Des Bergues, do marszałka Piłsudskiego, a następnie do Desu Rygo, gdzie zamieszkał Chamberlain. O 6-tej wieczorem odbył się małe posiedzenie i wne.

W stanowisku poszczególnych mocarstw do konfliktu polsko-litewskiego, znaną jest niesłychana poprostu uprzejmość Anglii dla marszałka Piłsudskiego. Niemcy na ogół brzdękali się Woldemarasa wetydą niż go popierają. Popręcie Niemiec da się sprowadzić tylko do faktu iż chcą one by Rada Ligi przyjęła w wiadomości zastrzeżenie litewskie co do Wilna. To stanowisko Niemiec spowodowane jest niewątpliwie chęcią uzyskania precedensu w sprawie korytarza.

Źródła kowieńskie o tajnej konferencji.

Kowieńska prasa „Eltis” omawiając tajne posiedzenie w Genewie z udziałem marszałka Piłsudskiego i Woldemarasa, przypisuje ogromne mu znaczenie i stwierdza, że na posiedzeniu tem znalazł się punkt wyjścia z konfliktu polsko-litewskiego.

Polska nie uznaje zastrzeżeń kowieńskich.

GENEWA 10 XI (tel. wł. „Słowa”). Około godz. 6 popoł. niespodziewanie zmieniła się cała sytuacja. Posiedzenie jawne w którym uzgodnione być miały rezolucje, zostało nagle odwołane. Wysłunięto nową koncepcję, by Polska gwarantowała granice Litwy i pozbawiać ją się zobowiązań bronić Litwy przed napastnikami. Na koncepcję tę Polska wyraziła swą zgodę.

Wtedy Niemcy wysunęły znowu warunek żeby Rada Ligi przyjęła do wiadomości oświadczenie Woldemarasa w sprawie Wilna.

Podstępny krok Niemiec skierowany był jawnie przeciwko traktatowi wersalskiemu. Na propozycję tę Polska odmówiła.

Ażby maskować swą politykę, min Stressemann wysunął projekt gwarantowania granic Litwy przez Polskę za pośrednictwem delegata Japonii Adatci Mimo iż oznaczałoby to objęcie protektora przez Polskę nad Litwą — Polska odmówiła przyjęcia tego projektu, ze względu na jednoczesny warunek przyjęcia do wiadomości deklaracji litewskiej w sprawie Wilna.

Projekt kontroli granic

GENEWA, 10 XII (tel. wł. „Słowa”) Rada Ligi zebrała się na swe posiedzenie dopiero o godz. 11 m. 30 w nocy. Przyczyną tak późnego zezbrania się Rady był między innymi pomysł sekretariatu Ligi zastosowania kontroli Ligi do granicy polsko-litewskiej. Polska na projekt kontroli granic nie przystała.

Marsz. Piłsudski odjechał z Genewy w sobotę

GENEWA, 10-12. Pat. Niezależnie od wyniku pertraktacji o formułę w sprawie litewskiej Marszałek Piłsudski wyjechał z Genewy dzisiaj o godz. 1-ej min. 10 w nocy.

W przededniu nawiązania stosunków.

Rząd kowieński przygotowuje opinie.

RYGA 10 XII (tel. wł. „Słowa”). Z Kowna donoszą: Dzisiaj wieczorem ogłoszony został komunikat urzędowy który wymownie świadczy iż rząd litewski poważnie liczy się z możliwością nawiązania stosunków z Polską i przygotowuje w odpowiedni sposób opinie. Komunikat ten na wstępie stwierdza, że niektóre partie w przewidywaniu ustępstw litewskiej delegacji w Genewie już obecnie kują miecz przeciwko rządowi, na który spaść ma cała odpowiedzialność. Tymczasem trudną sytuację

Dokończenie na str. 2 ej.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE

— Zjazd Zrzeszenia z emigrantami i Kół Gospod. w Wielkich. 5-go w Baranowiczach odbył się zjazd delegatów Zrzeszenia ziemianek i kół gospod. wielkich z całego województwa Nowogródzkiego łącznie z zebraniem koła Baranowickiego tegoż Zrzeszenia. Przewodniczyła prezeska, p. Maria Górska.

Zjazd obelany był bardzo licznie przy udziale wszystkich powiatów. Przedewszystkiem rozstrzygnięto bardzo ważny problem organizacyjny, mianowicie przyłączenie się do egotno-polskiego związku ziemianek; jednocześnie zrzeszenie stanowiło sekcję towarzyszy rolniczych, grupując w swym łonie koło gospod. wielkich.

Po rozstrzygnięciu tej sprawy zjazd wysłuchał referatu zaproszonego prelegenta, redaktora Zygmunta Domańskiego, p. t. „Spór o ziemię i o pracę społeczną ziemianek”. Referat ujmował szerszy problem pracy społecznej w ogóle, ze szczególnem uwzględnieniem działalności ziemianek. Poruszenie tych spraw było bardzo na czasie, zwłaszcza wobec ożywienia, jakie daje się zauważyć w Zrzeszeniu.

Po referacie wywodziła się długa dyskusja, w czasie której członkinie zrzeszenia wygłaszały swoje poglądy i uzupełniały myśli referatu. Prawdopodobnie omówienie na zjeździe działalności społecznej ziemianek przyczyni się do jej ożywienia.

Prócz rozmaitych poruszeń spraw organizacyjnych oraz wytycznych dalszej działalności, na szczególne podkreślenie zasługuje projekt założenia przez Zrzeszenie szkoły gospodarstwa domowego dla dziewcząt wielkich. — P. Górska ofiaruje na ten cel dom w Baranowiczach z potrzebny kawałek ziemi, co z wdzięcznością zostało przyjęte do wiadomości przez zebrane ziemianki.

W dalszym ciągu przeprowadzono będzie w możliwie najkrótszym czasie niezbędny remont i szkoła uruchomiona będzie jeszcze w bieżącym roku szkolnym. — Pożytecznej tej inicjatywie należy szczerze przyklasnąć.

Również na uznanie zasługuje projekt zajęcia się skomem jał, hodowlą drobiu, stworzenia fabryki przetworów owocowych i t. d.; (nie wspominał o to zwykłym szerokim zakresie pracy z dziedziny kulturalno-gospodarczej).

Ważna jest też decyzja nawiązania ściślejszego kontaktu z organizacjami ziemianek z innych dzielnic, zwłaszcza z Wielkopolską, oraz decyzja wzięcia udziału w Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r.

Po wypracowaniu programu dziennego w sprawach bieżących, na wniosek prezeski Zjazd jednogłośnie postanowił mianować ks. Rotę Czerwotną, inicjatorkę i pierwszą prezeskę Zrzeszenia w województwie Nowogródzkim, członkiem honorowym Zrzeszenia.

Następne zebranie również z odroczeniem odbyć się ma za dwa miesiące.

Oby zapaliła dobra wola do pracy, okazywane przez ziemianki, dały naprawdę dobre rezultaty.

— Ku uwadze władz kolejowych z chwilą gdy przyjeżdżają pociągi zatrzymują się również na stacji Towarowej, kurjer zaś tylko tam staje, wzrósł znacznie ruch w tej dzielnicy.

Jadąc ze stacji do miasta, należy przecienić tor kolejowy. Obecnie stoją tam wprawdzie „szlabany”, nigdy

jednak nikt ich nie spuszcza, absolutnie więc przejazd nie jest strzeżony. Niebezpieczeństwo grozi poważne, gdyż przy dużym ruchu kołowym i pieszym, oraz przy przebieganiu licznych pociągów i manewrach lokomotyw łatwo dojść może do wypadków.

Często się zdarza, że zwłaszcza ładowne wozy w ostatniej wprost chwili zatrzymują się lub nawiązują się przed nadbiegającą lokomotywą. Niebezpieczeństwo zwiększa się znacznie wieczorem i w nocy, gdyż nawet latarnie nie oświetlają przejazdu.

Chyba tylko szczerze i wem zbiegowi okoliczności przypisać należy, że doład katastrofy nie było. — Władze kolejowe bezwarunkowo powinny się tem zająć i w ten sposób unormować ruch na przejeździe, by ustawić nie groziła katastrofa.

Dom.

Z myśli konserwatysty Ludwika Górskiego.

Między większymi właścicielami różnić się dają trzy stopniowania majątkowego stanu i usposobienia. Jedni, którzy dla różnych przyczyn, winni czy niewinni, przy majątku utrzymać się nie mogą; drudzy, dla których utrzymanie i pomnożenie majątku jest wyłącznym celem z pominięciem innych; trzeci, którzy utrzymanie i powiększenie majątku starają się łączyć z szerszymi obywatelskimi i społecznymi obowiązkami.

W tych trzech, w ubelny rysami nakreślonych grupach, mieszczą się naturalnie rozmaite odmiany i nieskończone odcięcia. — Pierwszej, obok marnotrawców, są właściciele oszczędni, ale niezaradni, obok wygodnych próżniaków, elegancko używających odziedziczone majątki, są ludzie pracowici, ale niedość precyzyjni i rachunkowi. Są też i tacy, podobno w największej liczbie, którzy, odziedziczywszy dobra nadermiennie obdłone, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W drugiej znajdują się ludzie rzadni, ale własne o tylko interesu szukający, na wszystko inne obojętni. Do grupy tej z zalem należy także trzecia, która, odziedziczywszy dobra nadermiennie obdłone, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

W trzeciej natomiast znajdują się wszyscy, którym łatwo przychodzi obywatelski i państwowy obowiązek, ale którzy, w dziedzinie politycznej, nie są w stanie mimo gorliwych usiłowań zachować się w swym posiadaniu.

Początek na str. 1-ej.

w jakiej znalazł się obecnie rząd kowieński, zawdzięczać przede wszystkim na czy nierozważnym krokom czynionym przez poprzednie rządy tych partii które obecnie znajdują się w opozycji.

W naszym ciągu komunikat stwie dza, że tak na Litwie jak i w Polsce dawno uprzykrzył się już stan wojny pomiędzy obydwojma państwami. Jeżeliby doszło — głosi dalej komunikat — do nawiązania stosunków dyplomatycznych i komunikacji co jest częściowo przewidziane w konwencji kłajpedzkiej, to jeszcze nie oznacza że Litwa wyrzeka się Wilna. Musimy być wytrwali, czekać rozwoju wypadków i nie dawać posłuchu różnego rodzaju plotkom.

Demonstracyjne modły w Kownie.

Z Kowna donoszą: Południem w dniu wczorajszym rozpatrywano był w Kownie konflikt polsko-litewski i poruszano kwestię Wilna, w bazylice kowieńskiej o godz. 10 i pół w południe odbyły się uroczyste modły o zwrot Wilna Litwie.

W kościele obecni byli prezydent Smetona, gabinet ministrów w pełnym składzie na czele z p. t. Dąbrowskim. Potem przedstawiciele duchowieństwa, miasta, kura o cerkwi gen. sztabu i miejscowego garazonu. Przeprowadzono również szkoły kowieńskie.

Zagraniczni attache wojskowi na granicy litewskiej.

W dniu dzisiejszym pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybyła do Wilna w towarzystwie oficera S. tabu Generalnego rotmistrza hr. Zubieńskiego misja oficerów zagranicznych a mianowicie: szwajcarskiej francuskiej w Polsce i dyktora nauk wyższej szkoły wojennej w Warszawie pułkownik Faury, attache angielskiego poselstwa w Warszawie pułk. Brige i włoski attache pułkownik Roatta. Wymienili udali się z Wilna samochodem na pogranicze polsko-litewskie, skąd po zbadaniu sytuacji stosunków pogranicznych zwrócili się do Kowna.

Według krążących pogłosek władze litewskie wstrzymały wjazd do Kowna zagranicznych misji wojskowej bez dośrodku przez granicę.

Attache wojskowi w Kownie badają granicę.

KOWNO, 10-XII PAT. Litewska agencja telegraficzna donosi: Posel nie-miecki w Kownie Morath oraz attache wojskowy pułk. Archer i sekretarz poselstwa włoskiego M. rini, udali się dzisiaj w towarzystwie oficerów litewskich na linię demarkacyjną, aby zbadać sytuację pograniczną na miejscu.

Litwini chcą konferować z władzami polskimi.

Onegdaj na odcinku pogranicznym Awiańce odbyła się konferencja między władzami naszymi, a Litwinami w sprawie wymiany dezertersów wojskowych. Ze strony władz polskich występował oficer sztabu 6 Brygady kpt. K. b. n. k., zaś ze strony litewskiej — dowódca pomienionego odcinka.

Ubrady Komitetu Zachowawczego

WARSZAWA, 10 XII (tel. wł. Słowa). Dnia odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Zachowawczego powołanego do życia przez trzy ugrupowania zachowawcze. W skład Komitetu Zachowawczego weszli imieniem stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego p. Adam Zółtowski, Marian Rudziński i Wacław S. ulski, imieniem Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej ks. Eustachy Sapieha, ks. Józef Lubomirski i prezes Władysław Glinka, imieniem Prawicy Narodowej ks. Janusz Radziwiłł i Józef hr. Tarnowski.

Komitet Zachowawczy wyłonił wykonawczy złożony z trzech członków po jednym z każdego stronnictwa, z ramienia Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej do komitetu wykonawczego wszedł ks. Eustachy Sapieha, z ramienia Prawicy Narodowej ks. Janusz Radziwiłł i z ramienia Ch. N. p. Adam Zółtowski. Komitet powołał na głównego komisarza wybranego ugrupowań konserwatywnych b. ministra p. Józefa Wielowieyskiego.

Na pierwszym posiedzeniu Komitetu Zachowawczego uchwalono rezolucję w związku z listem pasterskim, w której Komitet Zachowawczy przyjmując z największą czcią wskazania listu zwrócone do grup politycznych postanawia wszystkie środki skierować w celu zrealizowania tych wskazań. Druga część rezolucji zwraca się do wydziału wykonawczego, aby ten ze swej strony porozumiał się ze wszystkimi ugrupowaniami politycznymi stojącymi na gruncie katolickim, aby współdziałały w akcji wyborczej przy zachowaniu przez grupy katolickie walki pomiędzy sobą dla zapewnienia obecnemu rządowi poparcia nad wzmocnieniem władzy w państwie i rozwoju życia gospodarczego.

Bezpartyjny Katolicki Komitet Wyborczy.

WARSZAWA, 10 XII (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że w dniu 9-go b. m. ukonstytuował się Bezpartyjny Katolicki Komitet Wyborczy, w skład którego weszło szereg poważnych osobistości ze sfery katolickich umiarkowanych ugrupowań politycznych. Zadaniem komitetu jest fakcja zmierzająca do zjednoczenia wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych na platformie katolickiej i państwowej.

W stosunku do rządu M. rzałka Piłsudskiego Bezpartyjny Katolicki Komitet Wyborczy zajmować będzie żywe stanowisko. W celu porozumienia się i ugodnienia akcji Bezpartyjny Komitet Katolicki zwołuje konferencję, na którą wystosowano zaproszenia do wszystkich zarządów stronnictw umiarkowanych, jak również do szeregu związków i organizacji.

Ważny inny przykład: Juliana Klacki. Jego prace historyczno-bibliograficzne, jego dysertacje polityczne są wprost perłami literatury polskiej. Ogromny talent pisarski Klacki przeobraził wszystko, czego tknął, na literackie majsterzaki.

Czy da się to powiedzieć o Romanie Dmowskim? Na tym właśnie punkcie rozchodzimy się z prof. Chrzanowskim — kompletnie. Prof. Chrzanowski utrzuje w stylu literackim autora „Myśli nowoczesnego Polaka”, „Wewnętrznej polityki narodowej”, książek „O Emcy, Rosji i kwestii polskiej” etc. — same zalety; ja zaś zalet tych dopatrzę nie mogę. Prof. Chrzanowski utrzuje, że pochodzi to stąd, że „młody Dmowski na starość”. Na to mam odpowiedź: Być może! Lecz bywa stokrój gorzej casus gdy się kto drewnianym urodzi.

Prof. Chrzanowski pisze: „Dmowski ma talent pisarski ogromny, jest jednym z najwybitniejszych prozaików polskich. W tem, co pisze Dmowski, jest oprócz klasycznej jasności umiarkowania prostota, jest precyzja, dobitność, moc, a 2: niema pięknego stylu bez pierwszoklasowych uczuciowych, przeto nie brak ich w tem, co Dmowski pisze Styl Dmowskiego jest w dodatku obrazowy. Tam gdzie Dmowski chce być obrazowym.” Dobra dykt Braknie chyba płaśnego mlek.

Spostrzegam wśród apologetycznych wywołów prof. Chrzanowskiego frazes: „Przy cz. taniu Dmowskiego uważa się nie mordercy, ani nie nudy, ani nie gubi.” Opowiadam: Wszystko, co p. Dmowski ogłosił drukiem jest czytane nawet chętnie. Lecz nie dlatego, że tak pięknie

pisze, że się czytelnik delectaturze stylem, formą literacką, lecz dlatego, że w każdej publikacji teraz tejśmego hetmana Obozu Wielkiej Polski a dawniej Wszehpolaków — lud e widzą enuncjację polityczną wodza stronnictwa łączącego partyjników na tyśmę, poczytujących p. Dmowskiego za polityczny ośmy cud świata.

Dla tych, którzy nie żyją bałwochwalczej wiary w polityczną nieomylność p. Dmowskiego, dla tych, którzy patrzą na zaprzeczanie przez sprawę polską w 2 ej Dumie, na jego fiaszka z szukaniem „bez zastrzeżeń” oparcia o carską Rosję, na praskie kompromitacje podczas nrosławiańskiej idylli p. Dmowskiego, jest czytanie jego książek i broszur ciekawym obowiązkiem. Trzeba je znać. Stanowią niemałą część fermentu politycznego, wśród którego żyjemy. Lecz, jako żywo, nie bierze się do ręki książki Dmowskiego dlatego aby rozkoszować się — jego stylem, jego talentem pisarskim!

Ilustracje sowieckie.

«Zwiewstja» w jednym z ostatnich numerów zamieszcza następującą karykaturę p. t. «Siraszny wilk i bezbronny Czerwony kapturek» czyli polsko-litewskie stosunki zgodnie z interwiewem marszałka Piłsudskiego. Reprodukujemy karykaturę sowiecką, gdyż jest ona doskonałym wyrazem polityki, jaką Sowiety prowadzą zapewniając z jednej strony Polskę o swej lojalności i chęci utrzymania dobrosąsiedzkich stosunków, z drugiej zaś impulsując Polsce pomysły zamachów i t. p. i w tym kierunku urabiając nastroje wśród społeczeństwa rosyjskiego. Na szczęście „Zwiewstja”, ani żadne pismo sowieckie nie jest odbiciem poglądów i nastrojów szerokiego mas społeczeństwa rosyjskiego, które doskonale wie jak trzeba oceniać wszystko to, co oficjalna prasa sowiecka drukuje.



Baczność! Z powodu likwidacji
Wielka wyprzedaż
wszystkich instrumentów muzycznych
i gramofonów. Ceny niżej fabrycznych.
Wielka 14, przy bibliotece
A. G. Syryna.

Wstydz się Ossi
z udziałem OSSIE OSWALDA.
JUTRO w PREMJERIE kinie „Polonia”

Na gwiazdkę!
Moc cennych prezentów:
Torebki,
Swetry,
Pulowery,
Krawaty

Największy wybór
obuwia i śmigłowców
w firmie:
Jan Wokulski i S-ka
Wielka 9. Tel. 182.

Na nadchodzące święta
i karnawał
Najnowsze modele sukien!!!
w znanym Magazynie ostatnich
nowości

„Elegant”
Wilno, Wileńska 15.
połącza się w duży
wyborze:
galanterię, bieliznę i trykotażę.
Suknie welniane od 15 zł.
Tanie źródło. — Ceny konkurencyjne.

BALSAM BENGALSKI KARPINSKIEGO ZNIECZULAJĄCY
SPRAWIA NATYCHMIASTOWĄ ULGĘ W BOLIACH
REUMATYCZNYCH
ARTRETYCZNYCH
NEURALGICZNYCH I T.

Instalacje ELEKTRYCZNE I RADIOWE
Aparaty i PRZET RADIOWY
po cenach konkurencyjnych
ŻYCZĄCYM NA SPŁATY poleca
„OGNIWO”
Żelazna 14 (blondnej)
Telefon 508-05-11
w Warszawie oraz oddział w Wilnie
ul. Ś. JANA 9.

Poznański laureat.

Za mało jeszcze było triumfów dla p. Romana Dmowskiego. Za mało honoru, że w imieniu pierwszego naczelnika wkrzeszonego Państwa Polskiego podpisał, wraz z Paderewskim, traktat Wersalski. Za mało sukcesu, że postawiwszy na karze Kołłączy — wygrał!

Postarano się o to, aby na ratuszu poznańskim okrzyknęły się przyjeżdżającym z najwybitniejszych w Polsce pisarzy-prozaików. Wprawdzie, brat nasz w Poznaniu to nie Kałisz, ale —

„Ale, huragan oklasków”, jak powiedział w swoim „Gazety Warszawskiej”, można mieć nawet w Poznaniu; a prezydent Ratajski może w każdej chwili wygłosić „dłuższe przemówienie”, a i wydać na cześć laureata wystawne śniadanie przy udziale „dwudziestu kilku zaproszonych gości”.

Wszystko zaś to „miało miejsce” w Poznaniu na ratuszu oraz w „prywatnych apartamentach” p. prezydenta miasta Poznania w kilka dni po pogrzebie Przybyszewskiego, dnia 6-go grudnia. Tego dnia wręczono uroczystość p. Romanowi Dmowskiemu pierwszą nagrodę literacką ufundowaną przez miasto Poznań, przyznaną p. Romanowi Dmowskiemu jeszcze za życia Przybyszewskiego.

Obej urodził się i mieszkali na obszarze Zachodniej Polski (jak opiewa statutowy n-grody poznański warunek k sine qua non) — lecz każdy pod inną gwiazdą. Potrzeba było pasować autr. „Myśli nowoczesnego Polaka” na luminarza nie tylko polityki polskiej i literatury... a Przybyszewski? Przybyszewski przecież n. n. był,

lym luminarzem? Przyznać mu nagrodę znaczyłoby to samo, co nieprzyznając, namaszczenie namaszczenia.

Trzeba też było wziąć pod uwagę, że otrąbiwszy na całą Polskę świetność literacką politycznej prozy p. Romana Dmowskiego, przyporządkować się może nawet sporo czytelników jego dzieł. Długo uchodziły książki i broszury Romana Dmowskiego za cenne, do czytania, suche, niestety, bynajmniej nie porównujące. Po arifmetycznej poznańskiej może choć mówić o tem głośno ludzie przesłana — obawiając się aby ich nie poczytywało za ignorancję, za ludzi bez gustu i smaku.

S. m. prof. Ignacy Chrzanowski nie zawahał się aż w dwóch konsekwentnych h. odcinkach „Gazety Warszawskiej” tłumaczyć i przekłaniać i przekonywać i zakładać, że Roman Dmowski jest nie tylko wielkim politykiem, lecz, dalibóg, **wielkim pisarzem**.

Trafnie rozumuje prof. Chrzanowski, że nagrodę literacką Poznania może otrzymać ten tylko kto, bez względu na to, jak daleko od literatury, uprawia, jest **wybitnym pisarzem**, kto ma **talent pisarski**. A dalej: „Statut poznański n-grody Literackiej przewiduje przyznanie jej komuś, co uprawia „piśmiennictwo polityczne i społeczne”. Zawsze jednak pod warunkiem aby to, co pisze ów polityk lub socjolog nacechowane było wybitnym talentem pisarskim. We my przykład: Symon Askenazy jest nie tylko wybitnym historykiem, lecz zarazem znakomitym pisarzem, obdarzonym wręcz świetnym talentem literackim.

Ważny inny przykład: Juliana Klacki. Jego prace historyczno-bibliograficzne, jego dysertacje polityczne są wprost perłami literatury polskiej. Ogromny talent pisarski Klacki przeobraził wszystko, czego tknął, na literackie majsterzaki.

Czy da się to powiedzieć o Romanie Dmowskim? Na tym właśnie punkcie rozchodzimy się z prof. Chrzanowskim — kompletnie. Prof. Chrzanowski utrzuje w stylu literackim autora „Myśli nowoczesnego Polaka”, „Wewnętrznej polityki narodowej”, książek „O Emcy, Rosji i kwestii polskiej” etc. — same zalety; ja zaś zalet tych dopatrzę nie mogę. Prof. Chrzanowski utrzuje, że pochodzi to stąd, że „młody Dmowski na starość”. Na to mam odpowiedź: Być może! Lecz bywa stokrój gorzej casus gdy się kto drewnianym urodzi.

Prof. Chrzanowski pisze: „Dmowski ma talent pisarski ogromny, jest jednym z najwybitniejszych prozaików polskich. W tem, co pisze Dmowski, jest oprócz klasycznej jasności umiarkowania prostota, jest precyzja, dobitność, moc, a 2: niema pięknego stylu bez pierwszoklasowych uczuciowych, przeto nie brak ich w tem, co Dmowski pisze Styl Dmowskiego jest w dodatku obrazowy. Tam gdzie Dmowski chce być obrazowym.” Dobra dykt Braknie chyba płaśnego mlek.

Spostrzegam wśród apologetycznych wywołów prof. Chrzanowskiego frazes: „Przy cz. taniu Dmowskiego uważa się nie mordercy, ani nie nudy, ani nie gubi.” Opowiadam: Wszystko, co p. Dmowski ogłosił drukiem jest czytane nawet chętnie. Lecz nie dlatego, że tak pięknie

nie przeżyli największą tragedję: Synowie naszej ziemi przymusowo walczący w szeregach wroga, czując, że walczą przeciw sprawie własnej ojczyzny. Zjednoczenie i niepodległość Polski kupiliśmy śmiercią setek tysięcy Polaków, walczących w obcych szeregach brat przeciw bratu. Nie była to ofiara dobrowolna, ale najbardziej, jaką można sobie wyobrazić. Nam, którzy kosiliśmy tej ofiary żyjemy we własnym państwie, nie wolno o tem ani na chwilę zapomnieć. Wtedy będziemy wiedzieli, jak wielki ciężar na nas obowiązek zabezpieczenia przyszłych pokoleń od przyczyna kiedykolwiek tego samego niebezpieczeństwa, zapewnienia im, że gdy Polak będzie zmuszony do walki, to tylko za swoją sprawę, za Polskę.

I przytoczywszy tych kilkanaście wierszy dru u. prof. Chrzanowski nut wolać patetycznie:

— Czy ci, którym w piersi bije serce polskie, mogą te słowa, kończące pomnikową książkę Dmowskiego, czytać bez wzruszenia, bez łez? —

— Tak nawią. My zaś, panie profesorze, nie innego w tym kawałku dopatrzeć nie potrafimy jak tylko poprawnie wyrażonych kilka szablonów, których literackiego stylu su hość szarość walczą o lepsze z banalnością pełną niezaprzeczoną — prostoty.

U stóp zaś tego „pomnika” literackiej sławy p. Dmowskiego rozstaliśmy się! Każdy z nas pójdzie w swoją stronę, — szukając własnych bogów. Bo łatwiej dogadać się z Litwinami w sprawie wileńskiej niż ze gustibus — z kimkolwiek.

Mam jeszcze mówić o grze artystów, która się przyczyniła, że arcydzieła Wyspiańskiego słuchaliśmy z zapartym oddechem, straciwszy poczucie rzeczywistości. Usterki były tak nieznaczące, że śmieszna wydawałaby się pretensja do "wytykania" mimo wszystko "dziur". Należy podkreślić najpełniejszą odczuć przez artystów rolę ducha utworu, stwierdzenie przez nich w każdym szczególe, że:

nie ladacnicą jest teatr,
że jest ducha świeca,
że jest zwierciadłem i że jest kościółem,
że jest na głowy sypanym po-
piółem,
areną słowa i muzyki krącej."

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Nowe prawo przemysłowe.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca b. r. o prawie przemysłowym wchodzi w życie zgodnie z art. 198 tego rozporządzenia w sześć miesięcy po dniu jego ogłoszenia, czyli zaczęło obowiązywać z dniem 16 grudnia r. b. Z mniemania sądu dowiadujemy się, że termin ten nie został odroczonej, choć wódcę ta istniała w związku z nieogłoszeniem przepisów i instrukcji wykonawczych a klauzulą zawartą w rozporządzeniu, że Rada Ministrów może odroczyć termin ogólnie lub dla poszczególnych województw na trzy dalsze miesiące. Rozporządzenie wykonawcze zostało już opracowane i lada dzień ma ukazać się w „Dzienniku Ustaw Rz. Pol.”. W związku z tem w powołanych urzędach rozpoczęła się obecnie gorączkowa praca przygotowawcza związana z wykonaniem postanowień nowego prawa przemysłowego, uchylającego dawniej obowiązujące przepisy.

Ze względu na bliskość terminu a pierwszorzędną znaczenie dla naszego przemysłu i rzemiosła nowej ustawy o prawie przemysłowym, podajemy poniżej w głównych zarysach jej treść i zasady:

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7/VI r. b. o prawie przemysłowym ogłoszonym zostało w Nr. 53 „Dziennika Ustaw Rz. Pol.” z dnia 15 czerwca 1927 r. (poz. 468). Składa się z 10 zasadniczych rozdziałów:

Dział I — zawiera postanowienia zasadnicze. Za przemysł w rozumieniu rozporządzenia uważa się wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo wykonywane samodzielnie i zawodowo, bez względu na to, czy jest ono wytwarzające, przetwarzające, handlowe lub usługowe. Art. 2 wymienia w 22 punktach co nie jest przemysłem w rozumieniu rozporządzenia i nie podlega jego przepisom.

Dział II — dotyczy przemysłu ze stałą siedzibą; wymienia rodzaje przemysłu, które wolno prowadzić dopóki nie uzyskały koncesji i wyjątki z tego wyłączenia.

Dział III — odnosi się do przemysłu okólnego, za który w rozumieniu ustawy uważa się następujące zatrudnienia zarobkowe, wykonywane samodzielnie, zawodowo i osobiście bez stałej siedziby przemysłowej: 1) sprzedaż towarów, 2) skupywanie w celu odsprzedaży, 3) proponowanie i wykonywanie drobnych świadczeń natury przemysłowej. Kto zamierza prowadzić przemysł okólny winien uzyskać licencję (pozwolenie) właściwej terytorialnie władzy przemysłowej i jej instancji.

Dział IV — zawiera przepisy dotyczące targów gminnych i ustala jakie przedmioty należy uważać za przedmioty obrotu targowego na danym targu.

Dział V — dotyczy korporacji i związków korporacji powstałych celem: 1) pielęgnowania ducha łączności oraz utrzymywania i podnoszenia godności zawodowej członków, 2) pilczy nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacji i ich pracownikami, pilczy nad sprawami młodzieży przemysłowej i t. p.

Dział VI — poświęcony jest sprawie unijnej przemysłowej.

Dział VII — zawiera postanowienia karne za naruszenie przepisów Rozporządzenia.

Dział VIII — ustanawia zakres kompetencji władz przemysłowych. Stosownie są władzami przemysłowymi I instancji, z wyjątkiem miast: Warszawa, Łódź, Wilno, Poznań, Toruń, Bydgoszcz i Gdynia, gdzie władzami przemysłowymi są magistraty

tych miast. Władzami przemysłowymi II instancji są wojewodowie.

Dział IX — dotyczy rzemiosła; ustanawia co się uważa za rzemiosło w rozumieniu rozporządzenia, jaki powinien być złożony „dowód uzdolnienia”, jaka powinna być nauka rzemiosła; następnie zawiera przepisy dotyczące: mistrzów (majstrów) rzemieślniczych, cechów i związków cechowych, izb rzemieślniczych i wyborów do nich.

Dział X — zawiera przepisy przejściowe i końcowe.

O ile nam wiadomo, została już ogłoszona drukiem praca zawierająca treść rozporządzenia o prawie przemysłowym oraz komentarze do rozporządzenia. (H)

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 9 grudnia r. b.

Ziemiopłody: żyto loco Wilno 41—42 zł. za 100 klg., owies 40—42—43 (zależnie od gatunku), jęczmień browarny 44—45, na kaszę 41—42, ostry sianko 30—31, pszenne 31—32, słoma żytnia 9—10, siano 11—12, ziemniaki 12—14. Tendencja spokojna. Dowóz średni.

Mąka pszenna amerykańska 100—110 gr. za 1 kg., krajowa I gat. 95—100, II gat. 80—90, tylnia 65 proc. 58—60, 75 proc. 50—52, razowa 38—40, karkasowa 85—95, gryczana 75—85, jęczmień 60—65.

Chleb psenny 50 proc. 60—65, 60 proc. 50—55, 60 proc. 35—40 gr. za 1 klg. Kasza manna amerykańska 131—160 gr. za 1 klg.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

Książki różowe i książki błękitne.

Rok upłynął od chwili, gdy pierwsze różowe i błękitne tomy opuściły rodzinny drukarnię, a życiowie przyjęte przez młodocianą publiczność i prasę, utworowały drogę następnym książeczkom. A musiało ich być dużo, co miesiąc dwie różowe i dwie błękitne, a tak przylem błękitne, by zadowolić mogły wszystkie gusta, by śmieciły i wzruszały z kolei starszych, i młodszych, i całkiem malkich, chłopaków i dziewcząt. Nieustraszone redaktorki wydawnictwa, panie Janina Kwiatkowska i Stefanja Jerwiczowa, nie miały trudu zadać sobie musiał, by odpowiedzieć wszystkim (a przedewszystkiem własnym) wymaganiom, dogodzić autorom i czytelnikom, a jednocześnie utrzymać wydawnictwo na zamierzonym poziomie, tak pod względem formy, jak i treści. Ale ze wszystkich prawie prób wyszły zwycięsko i dziś z dumą spoglądać mogą na pokójny szereg tomików, zalegających polki księgarskie. Składają się na nie przeważnie prace oryginalne młodych polskich pisarzy, ale redakcja wydawnictwa nie cofa się przed przekładami, po które zresztą sięgają tylko do firm najlepszych. Takim jest znowu paszliwy chłopczyk Fenimore Cooper, (W łwie paszcy), takim laureat Nobla, Karol Spitteler, którego „Wrogiowie dzieł” w świetnym przekładzie Br. Neufeldowa dowodzą, jak znakomitym jest znawcą psychologii dziecięcej, a zarazem, jak do dzieci przemoć umie. Spokojnie tu i „Słafiry szal”, znanej pisarki Florence Montgomery, i przemiana, (szkoda że skróconą), „Rebeka z nad słonecznego potoku” Kate Douglas Wiggin.

Wśród tomików, poświeconych polskiej twórczości, na czoło wybiega dłuższe, trytomowa powieść Stefanja Jerwiczowej „Tajemnica starego gabinetu”. Losy bajecznie subtelnej i wręcz wspaniałej, w czasie wielkiej wojny, bohaterstwa jej w czasie istotnych niebezpieczeństw, osamotnienie i tęsknota, wzrusza i zdejmuje zarówno chłopców, jak dziewcząt. Przyczyniają się do tego i liczne, z humorem opowiedziane epizody komiczne, w których trochę może zbyt idealna bohaterka odrywa się od rzeczywistości. Starszych chłopców podciągną niewątpliwie w miarę tajemnicze i pełne przygód „Skaby na Czorsztynie” Kazimierza Piekarczyka i „Szma-

1 kg., krajowa 110—120, gryczana cała 95—105, przoderana 95—105, perlowa 80—95, pszenka 60—65, jęczmień 60—75, jaglana 80—90.

Mięso wołowe 240—260 gr. za 1 kg., cielęce 220—240, baranie 200—240 wieprzowe 300—350, schab 350—380, bosc 350—380, szynka wiejska 350—380, wędzona 400—420.

Tłuszcz: słonina krajowa I gat. 400—420, II gat. 350—380, amerykańska 430—460, szmalce amerykański I gat. 450—480, II gat. 400—440, sadło 400—420, olej roślinny 240—260.

Nabiał: mleko 55—60 gr. za 1 ltr., śmietana 230—250, twaróg 120—140 za 1 kg., ser twarogowy 180—200, masło niesolone 650—700, solone 600—650, desero 700—800.

Jaja: 220—250 za 1 dziesięć.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

— (n) Ceny w Warszawie z dnia 9 grudnia r. b.

Warzywa: kartofle 15—17 gr. za 1 kg., cebula 60—80, marchew 15—20, pietruszka 5—10 (pęczek), buraki 15—20, brukiew 15—20, ogórki 50—80 gr. za 1 dziesięć, groch 85—60 gr. za 1 kg., fasola 60—70 gr. za 1 kg., kalafior 75—100 gr. za 1 główkę, kapusta biała 15—20 za 1 kg., kwasona 25—30, pomidor 120—150 gr. za 1 kg., kurki 3,00—6,00 zł. za sztukę, karczuga 200—250, kaczki żywe 6,00—8,00, bity 500—600, młode 3,00—4,00, gęsi żywe 8,00—12,00, bity 7,00—10,00, indyki żywe 15,00—17,00, bity 12,00—15,00 zł. młode 8,00—12,00 zł. za sztukę.

Owoce. Jabłka 60—100, gruszki 120—150.

Cukier kryształ 145 (w burlu), 150 (w detalu), kostka I gat. 170—180, II gat. 160—170.

Len: włókno I gat. 35—40 zł. za pud., II gat. 20—25, siemię lniane 9,50—10,00 zł. za pud. Tendencja spokojna.

Notatki muzyczne.

Tydzień ostatni był bogaty we wszelkie wrażenia muzyczne skutkiem koncertów, uruchomienia dwuliskiej radiostacji, wieczorów dobroczynnych i t. p.

Marja Labia.

Srode się zemścił niepomierne reklamowanie „nakomiti europejskich”, nikomu nieznanych i najzupełniej podrzędnych, na samych — że przedsiębiorcach koncertowych z powodu niuifolci, jaka nastąpiła, po doznany przez publiczność rozczarowaniach.

Słonne zapowiedzi koncertu prymadony operowej p. Marji Labii nie ślagnęły tłumów do „Reduty”. A szkoda! Tym razem mieliśmy przed sobą — naprawdę — całkiem niepospolitą artystkę. Piękny i soczysty głos, używany z nieporównanym mistrzostwem, łącznie z niezwykle żywo się przejawiającym temperamentem, ście poludniowym oraz niezawodna muzykalność składały się na produkcję całkiem niezwykłą pozostającą na stałe w pamięci. Talent i przyzwyczajenie do sceny operowej nierzadko są artystkę w stronę trochę nadmiernej — jak na estradę koncertową — wyrazistości i ruchliwej mimiki. Repertuar koncertantki zawierał: szereg niekiedy utworów włoskich z wieku XVII, z wielką brawurą wykonane weckie piosenki ludowe i mniej znane arje Verdiego i Rossiniego.

Entuzjastyczne przyjęcie, zwłaszcza w drugiej części koncertu, zachęciło wielką artystkę do licznych nadatków.

Dyrektor R. f. Rubinsztajn ze zwykłą sobie umiemością akompaniował.

Ida Makowerówna.

Młoda fortepianistka, którąśmy już nieraz „fyseli, jako wbitną w zenicę (prof. C. cyllj Krewer), wystąpiła, po raz pierwszy, z własnym koncertem składając dowody talentu i sumiennej pracy. Bardzo chwalebne opanowanie technicznych trudności, ładne uderzenie, inteligentne ujęcie i znaczne opanowanie wykonania wskazywały na niemały stopień dojrzałości artystycznej. Wszystkie utwory kontemplacyjne oraz wymagające wytworności i wzdzięku najlepiej się nadały do przyrodzonych warunków koncertantki. Najmniej odpowiednie są dzieła, wymagające pot

IO
ekim zasięgu
r. 1927,
ji (Włochy)
w roku 1927
nki spłaty
przedtem